Nr. 138. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, piątek 23 czerwca 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 700 Mk., z dostawą do domu 800 Mk., na prowincyi 800 Mk., za granicą 1000 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 90 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca reserw. 25 proc. drożej.

Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 30 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Brak kandydata na premiera.

Wśród bezprawia.

Zaciekłość suwerenna narodowej demokracyi doprowadziła do tego, że najwyższe ciało ustawodawcze w państwie sprowadzone zostało do poziomu roznamiętnionego wiecu, podejmującego niepoczytalne i nieobliczalne uchwały. Z najwyższego ciała ustawodawczego i rzekomo w obronie jego suwerenności uczyniono na politowanie zasługujące widowisko. Najwścieklejszy wróg parlamentaryzmu i demokracyi nie mógł jej wyrządzić większej krzywdy, jak to się udało uczynić lwowskim profesorom prawa Głąbińskiemu i Dubanowiczowi, którzy ustawodawczą pracę sejmu przemienili w jakąś cyrkową arenę.

Przez powołanie drogą zwykłej uchwały komisyi głównej mającej prawo powoływania rządu, obalono (dwie!) dotychczasowe konstytucye, wprowadzono czynnik nowy, który nie posiada mocy prawa. A wśród tego zamieszania pojęć prawnych doszło do tego, że misye tworzenia rządu powierzył Przanowskiemu nie Naczelnik Państwa, ale... marszałek sejmu. Kodyfikatorzy praw z prawicy sejmowej (profesorowie!) zapomnieli w swej nienawiści do Belwederu, że w Polsce już obowiązują jakieś ustawy, których nawet suwereni muszą przestrzegać.

Stworzono zamęt, wśród którego trudno będzie o szanującego swoje imię człowieka, aby się podjął tworzenia rządu. Nawet Przanowski zrozumiał, że w wytworzonych przez większość sejmową stosunkach, mimo że tak znakomita większość komisyi głównej za nim się oświadczyła, rządu stworzyć nie zdoła. Ta olbrzymia bowiem większość okazała się bańką mydlaną, efemerydą niezdolną przetrwać 24 godzin.

Pod wpływem nieuchronnych konsekwencyi, jakie po prawodawczych sobotnich uchwałach sejmowych przyjść musiały, posłowie przychodzą do przytomności, a społeczeństwo widzi, że sprawę przesilenia rządowego zapędzono w bagno w którem tonąć zaczyna nawa państwowa, zamiast z niego się wydobywać.

Obuchem otrzeźwiającym był wniosek PPS., zgłoszony na wtorkowem posiedzeniu. Wniosek ten o naruszeniu konstytucyi jest straszliwem oskarżeniem endeckiej prawicy, która z sejmu czyni źródło bezprawia a państwo wpędza w jakąś otchłań zamętu. Ludzie zaczynają spostrzegać, że endecya swą niepoczytalnością wytwarza zamęt pojęć i histeryę, której następstwa są łatwe do przewidzenia.

A przesilenie rządowe trwa i grozi niebezpieczeństwami. Przesilenie się przeciąga, bo wytworzono zamęt, wśród którego nikt nie wie, kto ma powoływać rząd i jakim ma być jego stosunek do Naczelnika Państwa, który nie mając nic wedle mądrej koncepcyi endeckiej do powiedzenia, jest jednak wedle jeszcze obowiązującej konstytucyi małej czy wielkiej przed sejmem odpowiedzialny.

Obrazem tego potwornego zamętu jest sama komisya główna, która po nieudałym i niechlubnym eksperymencie z Przanowskim przestała nawet szukać kandydata na premiera, gdyż widocznie jej większość zaczyna przychodzić do rozumnego przekonania, że powstała z bezprawia i naruszenia konstytucyi, że nieprawem jest jej pochodzenie.

Komisya główna odroczyła się aż do soboty aż sejm załatwi sprawę naruszenia konstytucyi.

A przesilenie dalej trwa i nie ma czynnika w państwie, któryby mógł wystąpić z inicyatywą utworzenia rządu.

Od naruszenia konstytucyi na barki endectwa spada wyłączny ciężar i odpowiedzialność za stan państwa, w jaki się ono dziś naprawdę pogrąża.

Cisną się pod pióro słowa o konieczności skończenia z tą hołotą, zamiast jednak o tem pisać, mamy nadzieję, że nie długo trzeba będzie czekać, a społeczeństwo samo to radykalnie zrobi.

Komisya główna wobec naruszenia konstytucyi.

Odroczenie obrad do soboty.

WARSZAWA, 21. 6. (tel. wł.) godz. 8. wiecz. Dzień dzisiejszy był przeznaczony na posiedzenie Komisyi głównej. Posiedzenie to poprzedziły

konferencye między klubami w sprawie sytuacyi. wytworzonej przez ustąpienie Przanowskiego oraz przez wczorajszy wniosek P. P. S.

Dotychczas nie wysunięto żadnej kandydatury, mówią tylko o **Mikułowskim — Pomorskim**, b. profesorze akademii rolniczej w Dublanach.

O g. 5. zaczęło się posiedzenie Komisyi głównej. Przed posiedzeniem marszałek wysłał następujący

list do Naczelnika Państwa.

Mam zaszczyt donieść, powołując się na pismo moje z 19 bm. L. 666 że p. Stefan Przanowski zrzekł się mandatu utworzenia gabinetu, wobec tego posiedzenie Komisyi głównej wyznaczyłem na dziś na godz. 17.

Na posiedzeniu rozpoczęła się dyskusya na temat

małej Konstytucyi i jej interpretacyi.

Tow. **Daszyński, Barlicki i Diamand** bronili tezy, uzasadnionej we wczorajszym wniosku P. P. S.

Przeciw temu stanowisku przemawiał skompromitowany znawca prawa Dubanowicz.

Po dłuższej dyskusji poseł Matakiewicz postawił wniosek, aby

zwrócił się do Naczelnika Państwa z prośbą o podjęcie inicyatywy w tworzeniu gabinetu.

Wniosek ten został poparty przez P. P. S., P. S. L., Wyzwolenie, grupy Stapińskiego i N. P. R. która postawiła dodatkowy wniosek, aby marszałek w imieniu Sejmu udał się osobiście do Naczelnika Państwa i przedstawił mu sytuacyę.

Po przemówieniach pp. Daszyńskiego Dębskiego i Zeydy, p. **Rosset** postawił wniosek, aby **posiedzenie Komisyi głównej odroczyć do soboty 24. bm.** Wniosek przyjęto większością głosów 287 przeciw 130. Pos. Matakiewicz cofnął swój wniosek.

Dymisyonowani ministr. nie chcą dalej urzędować!

WARSZAWA. 21. czerwca (tel. wł.) Prasa wieczorna notuje pogłoskę, że na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów miał być zgłoszony wniosek, aby zwrócić się do Naczelnika Państwa z prośbą o uwolnienie ministrów od dalszego pełnienia funkcyi i zamianowania podsekretarzy stanu kierownikami ministerstw.

Wniosek nie przybrał jednak konkretnej formy i nie został zgłoszony.

Kluby Skulskiego (Nar. Zj. lud.) i Rosseta (kl. mieszcz.) zwróciły się do Ponikowskiego, aby w tej trudnej chwili pozostał nadal w urzędowaniu.

—•••—

WYBORY W IRLANDYI.

DUBLIN. 21. czerwca (Pat.) Między kandydatami, którzy przepadli przy wyborach znajduje się także p. Markiewiczowa, która była ministrem w gabinecie sinfeinistów. Wdowa po byłym ministrze miasta Limerik, oraz siostra lorda majora miasta Corck, zostały wybrane.

DUBLIN. 21. czerwca (Pat.) Wedle znanych dotychczas wyników wyborców, zwolennicy traktatu angielsko-irlandzkiego uzyskali 51 mandatów, republikanie 31, partya pracy 14, niezależni 10, partya rolna 3.

HANNOWER 21. czerwca (Pat.) Wybory do parlamentu irlandzkiego przyniosły większość 14 głosów za przyjęciem ugody z Anglią. (35 : 21).

O ZAOPATRZENIE EMERYTÓW WOJSKOWYCH.

WARSZAWA. 21. czerwca (Pat.) Dziś odbyło się posiedzenie podkomisyi wojskowej, pod przewodnictwem p. Meissnera, na którem w dalszym ciągu rozpatrywano projekt ustawy o emeryturach wojskowych. Dyskusya dotyczyła art. 9 — 12, które przyjęto w brzmieniu rządowem, przyczem postanowiono, aby po ustaleniu rządu, starać się o zadośćuczynienie w większym stopniu żądaniom emerytów w myśl postanowienia Stowarzyszenia emerytów wojskowych.

—•••—

Obejmowanie Górnego Śląska.

TARNOWSKIE GÓRY, 21. 6. (Pat.) Wczoraj popołudniu odjechała do Anglii część tut. załogi angielskiej przeważnie artylerya. Reszta załogi będzie ewakuowana w niedzielę do niemieckiej części powiatu tarnogórskiego prawdopodobnie do Mikulczyc. W poniedziałek odbędzie się uroczyste powitanie wojsk polskich w Tarnowskich Górach.

KATOWICE, 21. 6. (Pat.) Dzisiaj rozpocznie się ewakuacya wojsk koalicyjnych w drugiej strefie obszaru plebiscytowego. Po polskiej stronie zostanie ewakuowana Królewska Huta. We czwartek wkroczą wojska polskie do Królewskiej Huty.

GÓRNOŚLĄSKA MANIFESTACYA W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 21. 6. (Pat.) Wczoraj o godzinie 9-tej rano w chwili wkroczenia wojsk polskich na terytoryum G. Śląska uderzyły dzwony we wszystkich kościołach krakowskich. O tej samej godzinie ustał na ulicach na 10 minut ruch tramwajów, zaś na dworcu kolejowym fabryki i warsztaty dźwiękiem syren a lokomotywy gwizdem zamanifestowały dzień obejmowania pierwszej strefy. O godz. 19-tej odbyła się wielka manifestacya na rynku głównym przed pomnikiem Mickiewicza z okazyi przyłączenia G. Śląska do Polski. Delegacye robotnicze przybyły ze sztandarami. Do licznie zebranych robotników przemówił u stóp pomnika poseł dr. Marek, podkreślając doniosłość historycznego aktu przyłączenia G. Śląska do Macierzy.

MONARCHICZNE MANIFESTACYE NIEMIECKIE NA G. ŚLĄSKU.

BORDEAUX, 21. 6. (Pat.) Prasa francuska poświęca baczną uwagę niemieckim manifestacyom monarchistycznym na G. Śląsku. Mają one, piszą dzienniki, większe znaczenie niż przypuszcza się. Pierwszo raz władze republikańskie niemieckie oficyalnie tolerowały godła i barwy cesarskie. Z okazyi rocznicy traktatu wersalskiego 28. bm. przygotowują monarchiści zamach stanu.

LOKOMOTYWY Z NIEMIEC DLA POLSKI.

WARSZAWA. 21. czerwca. (tel. wł.) Ministerstwo kolei otrzymało wiadomość, że wskutek interwencyi posła polskiego w Berlinie rząd niemiecki zniósł zakaz wywozu do Polski 40 lokomotyw, które Polska zamówiła w fabrykach niemieckich.

AKCYE CENNIKOWE ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH.

ŁÓDŹ, 21. 6. (AW). Zawodowy związek robotników przemysłu włókienniczego zwrócił się do pracodawców z żądaniem podwyżki płac o 50 proc. Załatwienie sprawy nastąpić ma w terminie do 26. bm. Jako powód podaje związek wzrost drożyzny i kosztów utrzymania.

ŁÓDŹ, 21. 6. (AW). Pracownicy miejscy zażądali podwyżki płac o 11 proc. za maj i 18 proc. za czerwiec. W tej sprawie magistrat Łodzi ma dać odpowiedź pracownikom do soboty.

ZAGRANICZNI OBROŃCY ESERÓW OPUŚCILI MOSKWĘ.

BERLIN 21. czerwca. (Pat.) „Freiheit" donosi, że obrońcy esserów wystosowali do trybunału list, w którym wskazują, na pogwałcenie w czasie procesu konwencyi zawartej w sprawie obrony w Berlinie. Wobec tego, że oskarżeni pozostawili obrońcom swobodę działania, Liebknecht, Rosenfeld i Vandervelde wyjechali z powrotem do swoich krajów.

PRÓBY RATOWANIA SIĘ AUSTRYI.

WIEDEŃ. 21. czerwca (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady narodowej minister skarbu Segur wniósł projekt rządowy dotyczący nowego planu finansowego. Z obszernego expose ministra wynika, że plan finansowy opiera się na następujących zasadach: przeprowadzenie oszczędności, redukcya urzędów i sanacya przedsiębiorstw państwowych, podwyższenie dochodu z monopolów, podwyższenie podatków, zaprowadzenie nowych podatków i przygotowanie do wewnętrznej pożyczki. Oszczędności i kreślenia budżetowe przyniosą około 50 miliardów, reforma podatkowa około 290 miliardów. Reszta deficytu zaś ma być pokryta pożyczką wewnętrzną. Nowy bank emisyjny przyjmie wszystkie banknoty wydane dotychczas przez bank austro- niemiecki. Pokrycie nastąpi częściowo przez dewizy, częściowo przez emisyę akcyi, razem do wysokości 100 milionów franków szwajc. Na czas przejściowy odda rząd bankowi austro- niemieckiemu kredyty francuskie i włoskie, tudzież przypadający na Austryę zapas złota w banku austro- niemieckim. Po expose ministra wyłoniła się dłuższa dyskusya.

„BEZINTERESOWNA" ANGLIA.

LIEAFIELD, 21. 6. (Pat.) W Izbie lordów odczytano po raz drugi tekst umowy waszyngtońskiej. Z 5 punktów zasadniczych ratyfikowano dwa, nad pozostałymi wywiązała się gorąca dyskusya, Lord Lee wygłosił wielką mowę, w której uzasadniał stanowisko Anglii na konferencyi waszyngtońskiej. Anglia poniosła jedną z największą ofiar, które nie mają przykładów w dziejach, rezygnując dobrowolnie ze swej supremacyi na morzu na rzecz pokoju. Rząd położył swój podpis i nie może się cofnąć w jednych z klauzul, które ograniczają istotne zbrojenia morskie, redukują używanie łodzi podwodnych i gazów trujących. Rząd angielski zgodził się na zasadę równorzędności ze Stanami Zjednoczonymi i powstrzymuje swe zbrojenia.

OBERWANIE CHMURY W BUŁGARYI.

SOFJA. 21. czerwca. (Pat.) Wczoraj nastąpiło tu silne oberwanie chmury, które w wielu dzielnicach spowodowało zalewy. Woda uniosła wiele sprzętów domowych i zwierząt. Około 10.000 ludzi jest bez dachu. Ofiar w ludziach nie było.

Czeska pożyczka dla Austryi.

PRAGA. 21. Sejm przyjął uchwałę udzielenia Austryi kredytu w sumie 500 milionów czeskich. Pożyczka ma być spłacona do 30 czerwca 1942 r.

Kongres włoskiej partyi soc.

RZYM. 21 czerwca. (Pat.) Nowy zarząd partyi socyalistycznej zwołał na 6 sierpnia do Rzymu kongres partyi. Na kongresie omawia będzie sytuacya wewnętrzna partyi i zadecydowana sprawa udziału partyi w rządzie.

Z konferencyi w Hadze.

HAGA. 21 czerwca. (Pat.) Dziś na posiedzeniu komisyi głównej, powołano przedstawiciela Holandyi Pettynę na przewodniczącego, a przedstawiciela Belgii na wiceprezesa. Przewodniczącemu Pettynie powierzono wszczęcie rokowań przedwstępnych z sowietami.

UPTON SINCLAIR.

84

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

„Niemieccy żołnierze!

Rosyjscy żołnierze dwunastej armji zwracają waszą uwagę na to, że prowadzicie wojnę w interesie autokracji, przeciw rewolucji, przeciw wolności i sprawiedliwości. Zwycięstwo Wilhelma byłoby śmiercią demokracji i wolności! Ustępujemy z Rygi, lecz wiemy, że siły rewolucji okażą się silniejsze, niż siły armatnie. Wiemy także, że w końcu sumienie wasze odniesie zwycięstwo i że żołnierz niemiecki pospołu z rosyjską armją rewolucyjną zdobędzie wolność. Chwilowo jesteście od nas silniejsi, lecz siła wasza jest tylko mocą brutalną; potęga moralna jest po naszej stronie. Historja pouczy was, że niemiecki proletarjat zwrócił się przeciw swym braciom rewolucyjnym i zapomniał o międzynarodowej solidarności proletarjackiej. Zbrodnię tę odpokutować możecie w jeden tylko sposób: Musicie zrozumieć co jest waszym własnym interesem, a zarazem interesem ogółu i musicie całą siłą zwalczać imperjalizm. Idźcie z nami ręka w rękę — ku życiu, ku wolności!

Dżym podniósł zwrok.

— I cóż o tem myślicie? — zapytał Kalenkin ciekawie.

— Doskonale! — zawołał Dżym — właśnie coś takiego nam potrzeba. Przeciwko temu nie mogą nic powiedzieć, to ich poucza o zamiarach bolszewików.

Kalenkin uśmiechnął się zjadliwie.

— Towarzyszu, jeżeli u was znajdą tę odezwę, to zastrzelą was jak psa.

— Dlaczego?

— Bo jest bolszewicka.

Dżym miał na języku: Ależ to czysta prawda! — Uznał jednak sam, jak naiwny byłby ten okrzyk, milczał zatem, a Kalekin ciągnął dalej:

— Możecie to pokazać tylko ludziom, do których macie zaufanie. Schowajcie dobrze te odezwy, weźcie jedną z nich, pobrukajcie ją i powiedzcie: Znalazłem to na ulicy; patrzcie, tak bolszewicy zwalczają cesarza, dlaczegóż więc my ich zwalczamy? Rozdajcie tymczasem te druki, za parę dni przyniosę wam coś nowego.

Dżym uznał to postępowanie za najodpowiedniejsze. Wepchnął dwadzieścia odezw do wewnętrznej kieszeni bluzki, włożył ciężki kożuch i ciepłe rękawice, chociaż byłby je chętnie zostawił nawpół zgłodniałemu i zamarzniętemu bolszewikowi; poklepał go po ramieniu i rzekł:

— Zdajcie się na mnie, towarzyszu, rozdam te odezwy, i założyłbym się, że nie przejdą bez wrażenia.

— I nie zdradzicie mnie? — zapytał Kalenkin z dziką gwałtownością.

— Nigdy! Nawet gdyby mi z żywego ciała skórę ściągnąć mieli.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY SZÓSTY.

Dżym Higgins odnajduje swoją duszę.

I.

Dżym poszedł na obiad do menaży, lecz dymiące potrawy dławiły go w gardle. Myślał bowiem o zagłodzonym małym żydku. Trzydzieści srebrników wypaliło tyleż dziur w jego kieszeni i zapragnął, jak ongiś Judasz, powiesić się na pierwszem drzewie.

Obok niego siedział motorowy, który przed wojną był zorganizowanym blacharzem; mówił on często z Dżymem o tem, że robotnicy po wojnie nie mogą być bez zajęcia, bo inaczej biada politykom. Po skończonym obiedzie Dżym pociągnął sąsiada na bok i rzekł:

— Słuchaj pan, mam coś zajmującego!

Zajmujących rzeczy mało było w strefie arktycznej:

— Cóż to takiego? — zapytał blacharz.

— Idąc ulicą, ujrzałem pod rynną kawałek zadrukowanego papieru. Jestto kopia proklamacji bolszewickiej do niemieckich żołnierzy, rozdawanej w niemieckich okopach.

— Psiakość! A co w niej jest?

Rząd w walce z drożyzną kapitulował!

OD 3 TYGODNI NADZW. KOMISARYAT NIE ODBYWA POSIDZEŃ. — ZUPEŁNE ZASTANOWIENIE AKCYI. — 300 MILIONOWY KREDYT APROWIZACYJNY DLA LWOWA PRZEPADŁ! — SKUTKI ZASTANOWIENIA AKCYI.

Lwów, 23. czerwca.

(m) W uzupełnieniu wczorajszej krótkiej wiadomości o niedomaganiach w łonie Rządu w walce z drożyzną, od jednego z członków komitetu doradczego Nadzwyczajnego Komisaryatu walki z drożyzną dowiadujemy się szeregu interesujących szczegółów.

Od przeszło 3 tygodni, **akcya przeciwdrożyżniana, która z początku rokowała piękne nadzieje, zupełnie utknęła.** Wskutek przesilenia gabinetowego Komitet doradczy **nie odbył ani jednego posiedzenia i wogóle od tego czasu sprawę walki z drożyzną odłożył na bok, jakoby miała czas!**

Wskutek tego nietylko że nie zrealizowano programu przez Komitet zakreślonego, ale też **uchwały już poczęte nie zostałe wykonane.**

Dotyczy to zwlaszcza akcyi aprowizacyjnej pomocy kredytowej dla miast i kooperatyw, które miała na celu **umożliwienie tymże czynnikom stworzenie regulatora cen artykułów żywnościowych w dużych miastach i kooperatywach.**

Na skutki tej niesłychanie lekceważącej społeczeństwo roboty nie trzeba było długo czekać.

Agenci i spekulanci handlowi dowiedziawszy się o stanie rzeczy, rozpoczęli ze swej strony akcyę podbijania cen, co się na każdym kroku daje zauważyć. W sklepach i na targach **ceny z dnia na dzień rosną** jak na drożdżach i tu to nie ma rady, **bo władza sama objawia bezczynność.**

Słowem zapanowała anarchia!

Tak n. p. **sprawa stabilizacyi cen najważniejszych artykułów, obecnie** wskutek przerwy zupełnie zawiodła i wogóle trzeba będzie sprawę zaczynać ab ovo, by doprowadzić ją do poprzednich zamierzeń komitetu.

Najgorzej na tem wyszła oczywiście gmina Lwowa, która **nie otrzyma już przyrzekanego jej 300 milionowego kredytu aprowizacyjnego.**

Rozczarowania francusk. w Hadze

Obradujący w Paryżu nad sprawą odszkodowań i udzielenia Niemcom pożyczki Komitet bankierów wypowiedział się za poczynieniem szeregu ulg Niemcom. Pisma francuskie wyrażały swoje głębokie ubolewanie z tego powodu, że Komitet bankierów składający się z najwybitniejszych osobistości świata finansowego przyłożył rękę do „sabotażu“ francuskiej polityki reparacyjnej przy poparciu delegatów belgijskich. Wynikałoby z tego, że wypróbowana i jak się zdawało niezłomna przyjaźń Francyi z Belgią cierpi na przejawiające się coraz częściej nieporozumienia i niedomagania.

Naiwnością jest bowiem w dzisiejszym systemie przymierzy, gdzie brutalny interes i zysk decyduje o wszystkiem, szukać wzniosłych momentów przyjaźni opartej na wspólnych ideałach czy bohaterskich przeżyciach.

Przebieg konferencyi w Hadze przyczyni się w niemałej mierze do przejawienia się oziębienia się tych stosunków w jeszcze wybitniejszych formach.

Belgowie obrali sobie bowiem w sprawie uzyskania odszkodowań za przewodnią wskazówkę zasadę, wziąć co się da, ile się da i byle najprędzej. Takie same myślą zająć stanowisko wobec zagadnienia nawiązania stosunków z Rosyą sowiecką, nic też dziwnego, że belgijski punkt patrzenia na całokształt zagadnień gospodarczych i politycznych w toku obrad w Hadze począł się utożsamiać z programem angielskim. Belgijska delegacya na konferencyę dała niedwuznacznie do zrozumienia, że nie myśli wdawać się w zasadnicze dyskusye i spory z Rosyanami, a dążyć będzie do wykorzystania każdej sytuacyi.

Wynika stąd, że o ile Francya i nadal domagać się będzie uwzględnienia swego stanowiska polegającego na uzyskaniu zwrotu majątków dla przedwojennych francusko-rosyjskich kapitalistów zwrotu przedwojennych pożyczek i t. p., to znajdzie się w odosobnieniu.

Nawet Belgia, która dotychczas wiernie sekundowała Francyi odmawia jej swego poparcia.

Konsekwentna polityka Anglii, polegająca na systematycznem zdążeniu do zakreślonych przez siebie celów, pomimo pozornych ustępstw, odnosi ostatecznie nad przeciwnikiem bezwzględną przewagę. Środki ku temu wiodące nie są wybredne aczkolwiek w dzisiejszym systemie politycznym — jak widać z powyższego — dopuszczalne i dla dyplomacyi wszelkich skrupułów pozbawionej, korzystne.

Z powodu pobytu dziennikarzy włoskich we Lwowie.

Przybyła onegdaj do Lwowa wycieczka dziennikarzy lwowskich złożona z kilkunastu osób. Brakło wśród nich zupełnie dziennikarzy socyalistycznych potężnej partyi włoskiej. We Lwowie przyjmowano Włochów uroczyście. Po powitaniu na dworcu goście udali się do miasta dla zwiedzenia muzeów, gdzie objaśnień udzielał ks. dr. Żyła i p. Rachwał. Popołudniu odbył się obiad w hotelu Georgea, przeplatany jak to zwykle bywa, przemówieniami okolicznościowemi. Następnie zwiedzali goście Targi wschodnie i Panoramę racławicką, wieczór byli w teatrze, a potem w Kasynie i Kole lit. art. na uroczystem przyjęciu, gdzie oczywiście znowu mówiono.

A potem, po powrocie do Włoch będą pisać ci panowie jak to ich serdecznie podejmywano w Polsce, ale jaka ta Polska przecie... biedna i w bezładzie. Tak przynajmniej uczynili przeszłego roku niektórzy dziennikarze angielscy po wyjeździe z Polski.

Progi Polski są otwarte dla wszystkich. Ale dlaczego każdego gościa piszącego ma się przyjmować uroczyście?

Chorobliwa gościnność!

Pomyślmy tylko, co by się stało, gdyby tak Włochy albo Szwajcarya zaczęły przyjmowszystkich dziennikarzy z uroczystą pompą. Zdaje się, że dni w roku nie starczyłoby im na tę robotę.

Czas skończyć z tą śmieszną, trącącą partykularzem gościnnością, tem bardziej, że ci, co mówią w imieniu Polski, niekoniecznie mówią to, co myśli całe społeczeństwo, a i „goście“ nie zawsze wiele warci.

—•••—

WŁOSKIE KOSZTA KONF. W GENUI.

RZYM, 20. 6. (Pat.) W odpowiedzi na interpelacyę złożoną w izbie w sprawie wysokości sumy wydanej przez rząd włoski na organizacyę konferencyi genueńskiej, wyjaśnił podsekretarz stanu Rossi, że ogólne koszta 26½ miliona lirów, ponadto utrzymanie delegacyi francuskiej angielskiej, japońskiej i belgijskiej kosztowało 2 i pół miliona lirów. Poseł Lollini krytykował ostro taki sposób podejmowania całych delegacyi, twierdząc, że daje on łatwą sposobność do rozrzutności i nadużyć.

—•••—

— Wzywają żołnierzy, ażeby powstali przeciw cesarzowi, idąc za przykładem Rosjan!

— Czy pan rozumie po niemiecku?

— Nie, jest napisana po angielsku.

— Dlaczego po angielsku?

— Tego nie wiem!

— Jezus Marja! — zawołał blacharz — zdaje mi się, że te łajdaki do nas się zabierają.

— Nie przyszło mi to na myśl — odrzekł Dżym chytrze — ale to możliwe.

— Założę się, że u Jankesów niczego nie osiągną!

— Prawdopodobnie; ale to, co tu piszą, jest doprawdy zajmujące.

— Pokaż pan.

— Ale nie opowiadaj pan o tem, — ostrzegał Dżym — nie chciałbym mieć nieprzyjemności.

— Rozumie się. — Blacharz przeczytał odezwę. Dalibóg, że to komiczne!

— Dlaczego?

— To przecie wcale nie wygląda jak gdyby oni cesarza popierali! — Blacharz poskrobał się w głowę. — Uważam, że to jest bardzo rozsądne.

— Ja to samo mówię — odrzekł Dżym — nie byłbym tych ludzi podejrzewał o tyle rozumu.

— To jest właśnie to, czego Niemcom potrzeba. Powinniśmy wymając ludzi, ażeby tego rodzaju odezwy rozdawali.

— Tak i ja sądzę! — zawołał Dżym pełen zapału.

Blacharz namyślał się. — Złą stroną tego jest — zauważył po chwili, — że bolszewicy te ulotki rozdają prawdopodobnie nietylko Niemcom lecz i przeciwnej stronie.

— Bardzo możliwe. — Zapał Dżyma wzmógł się jeszcze.

— A to byłoby naturalnie błędem — ciągnął blacharz dalej — to mogłoby wyjść na szkodę dyscyplinie.

Nadzieje Dżyma zagasły.

W końcu blacharz oświadczył, że zatrzyma kartkę i pokaże ją kilku ludziom. Przyrzekł powtórnie, że nie wyjawi nazwiska Dżyma i Dżym rozstał się z nim z przyjemnem uczuciem, że rzucił ziarno na dobry grunt.

II.

Przybyła już do Archangielska także Y. M. C. A. z resztą ekspedycji i wystawiła sobie chatę w której ludzie mogli grać w szachy, czytać, oraz kupować czekoladę i papierosy po cenie zdaniem ich zbyt wygórowanej. Dżym udał się do tej chaty i znalazł tam amerykańskiego żołnierza, z którym podczas podróży morskiej częściej rozmawiał. Żołnierz ten był przedtem zecerem i przyznawał Dżymowi rację, że wielka część polityków i dziennikarzy nie rozumie radykalnych idei prezydenta Wilsona, o ile zaś je rozumie, to przeraża się niemi i potępia je. Zecer czytał właśnie czasopismo perjodyczne dla ludu, pełne intelektualnej papki dla dzieci, którą syndykat wielkich bankierów uważał za zbawienną dla prostych ludzi. Był widocznie znudzony. Dżym odciągnął go od tej lektury, odegrał z nim tę samą komedję co z blacharzem — i osiągnął ten sam rezultat.

Następnie poszedł do jednego z kinoteatrów, których przeznaczeniem było skracać członkom ekspedycji długie noce arktyczne. Podczas najbardziej wzruszającej sceny, żołnierz siedzący obok Dżyma odezwał się:

— Poco do licha tumanią nas temi błazeństwami?

Dżym zaproponował, ażeby wyszli i po raz trzeci odegrał swą małą komedję i po raz trzeci na prośby zostawił kartkę, rzekomo znalezioną pod rynną.

Trwało to przez dwa dni, aż wyzbył się ostatniej proklamacji.

Wieczorem drugiego dnia, gdy nasz przebiegły agitator miał się udać na spoczynek, zjawił się sierżant z sześcioma żołnierzami i oświadczył:

— Higgins, jesteś pan aresztowany.

Dżym wytrzeszczył oczy:

— Dlaczego?

— Rozkaz — nie wiem nic bliższego.

— Poczekaj pan chwilkę... zaczął Dżym, lecz sierżant odrzekł, że tu niema czekania, chwycił go za ramię, żołnierz ujął go z drugiej strony i wyprowadzili go z pokoju. Trzeci żołnierz zabrał jego tornister, inni zaś przeszukali pokój, rozcięli materac i opukali podłogę, szukając schowków pod deskami.

(C. d. n.).

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 22 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

W czwartek „Złotnik z Toledo", opera (premiera).

W piątek „O skibę", dramat.

W sobotę „Złotnik z Toledo", opera.

W niedzielę o g. 3·30 „Wielki balet" (gościnny występ N. Kirsanowej i A. Fortunata.

W niedzielę „Żydówka", opera.

W poniedziałek „Klątwa", tragedya Wyśpiańskiego (gościnny występ Ordon-Sosnowskiej).

We wtorek „Klątwa", tragedya Wyspiańskiego (gościnny występ Ordon-Sosnowskiej).

We środę „Popis szkoły dramatycznej", F. Frączkowskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

W czwartek „W małym domku" z Ordon-Sosnowską.

W piątek z powodu generalnej próby z „Kochanka z obłoków" teatr zamknięty.

W sobotę „Kochanek z obłoków", komedya.

W niedzielę „Czysty interes", komedya.

W poniedziałek i wtorek „Kochanek z obłoków", komedya.

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

We czwartek „Dudek", farsa.

W piątek „Kuzynek z Honolulu", operetka.

We sobotę „Manewry jesienne", operetka.

W niedzielę „Dudek", farsa.

W poniedziałek „Kuzynek z Honolulu", operetka.

We wtorek „Manewry jesienne", operetka (po raz ostatni).

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości Pasaż Hermanów).

—•••—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 22. czerwca o godz. 6-tej wieczór w sali posiedzeń Rady m.

(m) FUNDACYA IM. JÓZEFA TOCZYSKIEGO została przyjęta w zarząd gminy. Kwota fundacyjna wynosi 400.000 marek i przeznaczona na stypendya po 100.000 mk. dla podupadłych majstrów i kupców, dla słuchaczów medycyny, dla ucznia V gimnazyum oraz wychowanka bursy rzemieślniczej im. Bekerta.

(m) BUDŻET DRÓG, PLANTACYI I OGRODÓW MIEJSKICH omawiany na posiedzeniu sekcyi wynosi na r. 1922 w rozchodach 34,697.133 mk. w przychodach 10,719.430 mk. Dodatkowa ma być wstawiona kwota 2 miliony marek na sporządzenie planu regulacyjnego m. Lwowa.

(m) 100.000 MAREK ZA USTAWIENIE STOLIKÓW PRZED KAWIARNIĄ uchwaliła pobierać komisya budowlana miejska. Na ostatniem posiedzeniu pozwolono za tę cenę ustawić stoliki właścicielowi kamiarni „Warszawa" i właścicielowi kawiarni „Teatralnej". Właścicielowi kawiarni „Renaissance" Matusowowi odmówiono podobnej prośbie.

OFICYALNY ORGAN ANGIELSKIEGO MINISTERSTWA PRZEM. I HANDLU „The Board of Trade Journal" zamieścił osobny artykuł o lwowskich „Targach Wschodnich", w którym podniesiono znaczenie lwowskich Targów jako instytucyi stałej, peryodycznie co roku działającej o znacznych szansach rozwoju. Wedle opinii urzędowego sprawozdania przedstawiają one tak?? i dla angielskich wystawców odpowiednie pole do współudziału, dając doskonałą sposobność zapoznania się z polskimi wyrobami i surowcami a zarazem zorjentowania się w zapotrzebowaniach, możliwościach i warunkach handlu w Polsce.

JEDNA Z ANGIELSKICH FABRYK, dostarczających urządzenia młyńskie zgłosiła za pośrednictwem domu handlowego The Goodman Overseas Trading Co. Ltd. udział swój w II. Targach Wschodnich. Wystawi ona kompletne urządzenie młyna, który podczas trwania Targów puszczony będzie w ruch. Będzie to jedna z ciekawych atrakcyi dla zwiedzającej publiczności, która na miejscu będzie mogła nabyć drobne próbki zmielonej mąki.

Z INICYATYWY ZWIĄZKU B. POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH zawiązał się w naszem mieście komitet, który poczynił już przygotowania przedwstępne do urządzenia w dniu 9. lipca b. r. uroczystego obchodu z okazyi przyłączenia G. Śląska do Rzeczypospolitej. Prace są już w pełnym toku, a w najbliższych dniach podany zostanie do wiadomości najszerszych kół szczegółowy program obchodu, który zmieni się niezawodnie w olbrzymią a poważną manifestacyę uczuć kresowego Lwowa dla Ziemi Piastowskiej.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie wczoraj płacono: za 1 dolara od 4.180 do 4.280, dol. kanad. 4.180, marki niem 11·25—12·25, leje rum. 25 — 26, lirv 205, fr. francuskie 358, fr. szwajcarskie 770, kor. czeskie 8?, kor. austr. stemp. 0.29, f. szterlingi 18.700 mk.

TROPIENIE WALUCIARZY. W czasie rewizyi w mieszkaniu Józefa Spiegla przy Starym Rynku l. 2 znaleziono 50.000 marek niem. i in. obce banknoty, które zdeponowano w policyi.

Na czarnej giełdzie ujęto Józefa Schmerlera, z Podhajec, przy którym znaleziono 2.000 mk. niem. 96 kor. czeskich i inne obce pieniądze, które również zdeponowano w policyi.

POKĄSAŁ SWEGO DOBROCZYŃCĘ. Lekarz weterynaryi Józef Kwiatkowski w chwili gdy na pewnym strychu chciał zbadać stan zdrowia chorego psa, złośliwy czworonóg pokąsał go dotkliwie w nogę. Pogotowie udzieliło mu pomocy.

NIEPOPRAWNI PASKARZE. Codziennie podają adresy licznych sklepów, w których niema cen na towarach za wystawą. Inni natomiast lokale trzymają otwarte ponad przepisany czas. Ci panowie widocznie wolą płacić grzywny i nie postępować podług rozporządzeń władz.

OTWIERANIE OKIEN NA NOC jest bardzo niebezpieczne ze względu na grasujące szajki złodziej. Przedostatniej nocy ci „niewyśledzeni" sprawcy przez otwarte okno dostali się do parterowego mieszkania przy ul. Wronowskich i skradli na szkodę: Maryi i Jadwigi Faranowskich, oraz Janiny Gache garderobę wartości miliona marek.

WYPADKI Z NABOJAMI. 12-letni Włodzimierz Michicin koło baraków przy ul. Janowskiej znalazł nabój dynamitowy. 27-letni Władysław Janicki manipulując koło niego spowodował eksplozyę, w czasie której obaj i przechodzący obok nich Władysław Wainicki, lat 20, odnieśli liczne poranienia. Pogotowie udzieliło im pomocy.

Józef Ziobrecki, syn lokaja u oficzarnika Gołuchowskiego w Grabniku, pow. husiatyńskiego, bawiąc się znalezionym nabojem armatnim spowodował wybuch, który poranił go po całym ciele. Przywieziono go na leczenie do szpitala.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Józefa H. zamieszkała przy rodzicach przy ul. Grodeckiej l. 22. usiłowała struć się morfiną. Przywieziono ją na leczenie do szpitala.

26-letnia Helena B. zam. przy ul. Zielonej l. 32 przez dwa lata utrzymywała stosunek z pewnym mężczyzną. W ostatnich dniach wyjechał on do Borysławia, gdzie poślubił inną. Opuszczona w zamiarze samobójczym napiła się kwasu solnego. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy i odwiozło do szpitala.

Berta W. na ulicy Łyczakowskiej rzuciła się pod wóz tramwajowy l. 546. Zręczny motorowy wstrzymał wóz natychmiast i desperatkę nieuszkodzoną usunięto z szyn. Ta również z powodu zawiedzionej miłości chciała opuścić ten „padół płaczu".

POSTRZELONY PRZEZ POLICYANTA. W szpitalu powszechnym znajduje się w leczeniu Antoni Maślak ze złamaną szczęką. Podał on, że posterunkowy Wierzbicki strzałem zranił go w twarz. Zapewne wypadek ten miał miejsce w czasie ucieczki M. podczas aresztowania.

KRONIKA PROWINCYONALNA. W Słobodzie pow. kałuskiego w czasie przepędzania bydła przez rzekę Łomnicę utonęły 18-letnia J. Hluszko, służąca i 14-letnia N. Muzyszyn. Tej ostatniej zwłoki uniosły wezbrane fale.

—•••—

Zgromadzenie Ludowe w Przemyślu

W niedzielę 25-go czerwca 1922 o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w wielkiej sali Domu Robotniczego WIELKIE ZGROMADZENIE publiczne, na którem będą przemawiali tow. posłowie Barlicki, prezes Związku PPS., Misiołek i Dr. Liebermann.

—•••—

Zagadkowe samobójstwo.

W realności przy ul. Teatyńskiej l. 25, jak podawaliśmy popełnił rzekomo samobójstwo por. Henryk Hapka, przydzielony do wojsk. urzędu gospodarczego. S. p. zmarły wynajmował pokój u inż. Gerstingerowej i ona to wołaniem o ratunek z balkonu swego mieszkania wezwała sąsiadów w chwili krytycznego zajścia.

Komisya sądowo-lekarska, w której wzięli udział sędzia śledczy dr. Rozwód i prok. maj. Müller stwierdziła, że denat miał szarpaną ranę na prawej skroni, zaś otwór bez szarpań z z tyłu czaszki bez osmalenia, które następuje wówczas, gdy strzał pochodzi z bliska, jak to bywa u samobójców.

Rewolwer s. p. Hapki leżał na umywalni zdala od zwłok i prawdopodobnie z niego nie pochodził strzał samobójczy. Również otwór od kuli w łóżku, która po zadaniu rany denatowi utkwiła tu, nie odpowiada pozycyi, w której rzekome samobójstwo było popełnione.

Zachodzą podejrzenia, że ktoś inny strzelił do ś. p. zmarłego. Dalsze śledztwo i sekcya zwłok wyjaśni tę zagadkową sprawę.

Tragicznie zmarły był dzielnym żołnierzem na froncie, był w pełni sił, to też śmierć jego była niespodzianką i wywołała szczery żal u jego kolegów i rodziny.

—•••—

OBROŃCY FEDAKA

wnieśli sprzeciw po doręczeniu aktu oskarżenia wobec czego rozprawa odbędzie się dopiero po feryach sądowych, zatem najwcześniej we wrześniu b. r.

—•••—

Mimochodem.

„REPUBLIKANIN".

Czarnożółte ongiś pisma, które plackiem padały już nie przed ukoronowanymi ale nieomal przed ich kamerdynerami obecnie w sposób zarówno impetyczny jak ordynarny używają sobie na pierwszym naczelniku odrodzonej Polski. Nie mówiąc już o trójlicowem do ostatnich chwil zaboru „słowie" wspominamy o klerykalnym „Głosie Narodu" („Wszelka władza od Boga pochodzi", nabożnisie!) którzy w jednym tylko artykule z 18. czerwca takimi oto kwiatkami posługuje się, krytykując stanowisko Naczelnika Państwa:

Sejm odniósł zwycięstwo nad **„dyktatorskimi zapędami Naczelnika Państwa"**. Zwycięstwo to jest jednak tylko prawdopodobne, „bo przy silnych u nas wpływach **Nieobliczalnego Czynnika** (Wielkie N i C!) o niczem nie można z pewnością twierdzić. Konwent zdaniem krakowskiego pismaka właściwie zostaje, zmieniona została jedynie nazwa, z konwentu na „komisyę" aby uratować prestige Naczelnika Państwa, który zbuntował się przeciw dyktatowi konwentu seniorów. W ten sposób intryga lewicy i Belwederu została przez sejm udaremniona.

Jak na jeden artykuł to dość.

—•••—

Zgon Take Jonescu.

RZYM. 21 czerwca. (Pat.) Były rumuński prezes ministrów i minister spraw zagran. Take Jonescu zmarł na anginę.

—•••—

Jak 20 przedsiębiorców-spedytorów lekkomyślnie spowodowało strejk

600 robotników i urzędników.

Już 3 dzień trwa strejk 600 robotników i urzędników zawodu spedycyjnego, a został on narzucony robotnikom wbrew ich woli, bo rzadko kiedy strejk został tak lekkomyślnie spowodowany przez pracodawców jak obecny.

Z powodu nędznych stosunków panujących w zawodzie spedycyjnym, robotnicy spedycyjni przez Stow. „Praca“ a urzędnicy przez Związek prac. handlowych i biurowych wysłali memoryał do pracodawców, względnie do gremium z żądaniem regulacyi płac. Że żądania ich były słuszne i w obecnej konjunkturze uzasadnione niech mówią fakty za siebie: Mimo wszelkich obowiązujących ustaw, 8 godz. dzień pracy w tym zawodzie nie jest przestrzegany; robotnik już od godz. 6 rano równocześnie z końmi zaangażowany do pracy, przy której pozostaje do późnej nocy; urzędnik zaś w biurze, tak ci zajęci z robotnikami przy ekspedycyi, jak i ta część która w biurze czeka na powrót ekspedyentów, pracują do późnej nocy.

Płace w porównaniu do innych zawodów są niesłychanie nędzne; na podstawie ankiety przeprowadzonej przez Związek okazuje się, że na 300 urzędników, wśród których znajduje się wielki procent ludzi z wykształceniem akademickiem prawie połowa pracowników obarczona rodziną wielka część uspecyalizowanych, mających kilkanaście lat pracy zawodowej za sobą — wśród nich zaledwie jest dwóch szczęśliwców, którzy pobierają płacę po 100.000 mk. miesięcznie, później następuje dola „wybrańców“ losu, jeden 75.000, jeden 70.000, 3 po 65 tys., 9 po 60 tys., 6 po 55, 10 po 50, 5 po 45 tys., więc zaledwie 37 (12 prc.), którzy pobierają ponad 40 tys. a reszta tująca rzesza pobiera płacę od 8 do 40 tys.

Z robotnikami nie lepiej, dotychczas pobierali za ciężką pracę od 6 do 8 tys. mk. tygodniowo.

Na memoryał urzędników pracodawcy odpowiedzieli listem, że żądanie podziału na kategorye zasadniczo odrzucają — a co do podwyżek samych to takowe dotychczas i bez memoryałów użyczali pracownikom i w tym kierunku nadal przyrzekają; delegacyę robotników zaprosili do pertraktacyi, na których zaofiarowali 10 tys. tygodniowo, pod warunkiem, że uniezależnią swoją sprawę od sprawy urzędników; przy następnej konferencyi pp. spedytorzy przyrzekli też wziąć pod rozwagę życzenia urzędników — żądając jednak stanowczo złożenia poprzednio pisemnego oświadczenia ze strony urzędników i robotników, że zrywają dotychczasową solidarność i zostawiają pracodawcom wolną rękę do załatwienia osobno sprawy urzędników i robotników; motywując to żądanie tem, że oni uważają solidarność robotników i urzędników w akcyi cennikowej jako objaw zgnilizny. Nie pomogły tłumaczenia i przekonywania delegacyi, pp. spedytorzy ze swego „ultimatum“ nie chcieli zrezygnować — zmuszając w ten sposób 600 ludzi pracy do chwycenia się ostatniej broni — strejku.

—•••—

Jak się dowiadujemy, wszystkie firmy spedycyjne wypowiedziały strejkującym urzędnikom i robotnikom do dni 3 posady, o ile do tego czasu nie wrócą do pracy.

Wobec tego zawiadamia się tak urzędników jak i robotników spedycyjnych, że biuro pośrednictwa pracy znajduje się Rynek l. 8. I. p.

Z sali rozpraw.

PROCES „PUZAPPU“.

(Ósmy dzień rozprawy).

Słuchany jako świadek były kierownik Agencyi (poprzednik Mindowicza) **Musakowski** oświadczał, że za czasów jego kierownictwa w Ag. panował zupełny porządek. Usprawiedliwia jednak uchybienia Mindowicza i in. oskarżonych, ponieważ w 2 połowie r. 1920 transporty nadchodziły jedne po drugich w tak olbrzymiej ilości, że wprost nie można było nadążyć przy załatwianiu formalności odbiorczych, co odbiło się najwięcej na buchalteryi.

Św. starosta **Pajączkowski**, jeden z referentów Wamy zeznaje dość niekorzystnie dla obwinionych: Agencyi **stanowczo nie przysługiwało prawo przeprowadzania jakichkolwiek operacyj handlowych,** nawet co do towarów niesprowadzonych przez Puzapp. Nadużyciem było także wysłanie do Warszawy 2 wagonów fasoli i grochu **listem przewozowym**, nieperforowanym, a więc **nieskontrolowanym przez Wamę.**

Św. zeznaje, że dyr. Słomczyński interweniował u niego osobiście, chcąc uzyskać zezwolenie na sprzedaż 2 wagonów fasoli osobom prywatnym, ponieważ fasola była rzekomo zepsuta; świadek jednak takiego zezwolenia nie dał, wobec czego Słomczyński zwrócił się wprost do Maszkowskiego (kier. Wamy) i pozwolenie uzyskał.

W tem miejscu prokurator przedkłada świadków i jego własnoręczny referat, w którym stwierdza, że towar jest **rzeczywiście zepsuty.** Na końcu znajduje się podpis Maczkowskiego.

Św.: Tak jest, to mój referat, ale ja byłem tylko pisarzem w tym wypadku. **Referat ten podyktowano mi w całości.**

Św. **Garbien,** naczelnik stacyi kol. Podzamcze stwierdza, że ilekroć tego żądano, asystował przy wyładowaniu towarów puzappowych. Nadzwyczajnych braków nie zauważył.

Z kolei zeznaje św. **Liptay,** jeden z dyrektorów Z. Banku Kredytowego: Po przedstawieniu organizacyi Agencyi świadek stwierdza, że chaos panował także w centralnym Puzappie w Warszawie, skąd w pewnym okresie zaczęto nagle nadsyłać tak wielką ilość transportów, że utworzył się formalny zator, uniemożliwiający wszelkie oryentacye.

Przewodniczący: Jednak wiadomo panu, że co do innych towarów, odbieranych w normalnym czasie, buchalterya także nie była prowadzona jak należy.

Świadek: Wiem tylko tyle, że urzędnicy buchalteryi, pracowali ponad siły, siedząc do późnej nocy, a mimoto nie mogli sobie dać rady z zaległościami. Dlatego też delegowaliśmy do pomocy 1 rutynowanego buchaltera. W toku roboty przeszkodziła także zagrażająca inwazya bolszewicka i częściowa ewakuacya niektórych biur do Krakowa.

Co do pieniędzy inkasowanych przez Agencyę przekazywano je najpierw za pośrednictwem Banku krajowego, później zaś Z. B. Kred. w większych sumach do P. K. K. P. na rachunek Puzappu. Wama nie miała prawa zmuszać Agencyi do zakupna towarów dla niej, była to tylko grzeczność ze strony kierowników Agencyi. Interesy takie Bank finansował własnymi kapitałami, nie naruszając nigdy pieniędzy puzappowych. Były to jednak nieliczne tylko wypadki, gdyż Wama nie mogła dać Bankowi żadnych gwarancyi, że nie poniesie straty.

Prokurator: Jaki **charakter prawny** miała Agencya?

Świadek: Agencya **miała być spółką handlową zarejestrowaną.** Zarejestrowanie to jednak nie doszło do skutku. Finansowana była przez Bank.

Następnie św. stwierdza, że dostawa zboża z Rumunii doszła do skutku dopiero na podstawie wielomilionowej gwarancyi udzielonej jednemu z banków rumuńskich przez Z. Bank Kred. i Bank Hipoteczny.

W odpowiedzi na pytanie obr. dr. Aleksandrowicza, świadek charakteryzuje osk. Nowaka jako dobrego i sumiennego pracownika.

Adw. Pieracki: Czy oprócz **zakazu zawierania na własną rękę interesów,** zakomunikowanego w swoim czasie Agencyi poleciliście Panowie także jak najszybsze zlikwidowanie już rozpoczętych tranzakcyi i włożonych w zakupna kapitałów.

Sw. Tak jest.

Nastąpiło dodatkowe przesłuchanie św. Maszkowskiego, kier. Wamy i dyr. Puzappu Słomczyńskiego. Słom. na pytanie obr. Korkesa stwierdził, że bobik rzeczywiście nie był jadalny, a na pytanie dlaczego towar ten oszacowany przez sam Puzapp na 4 — 8 mk. za kg., zaproponowano Seinfeldowi po 23, oświadcza, że to była najniższa cena taryfowa; zresztą świadek musiał stać na straży interesów Puzappu, a tem samem Skarbu Państwa.

—•••—

STUDENT PRAW OSKARŻONY O ZBRODNIĘ RABUNKU.

Przed sądem przys. rozpoczęła się rozprawa przeciw Trofimowi Panasowi, handlarzowi obrazów, licz. lat 21 i Wasylowi Sydorowi, 25 letniemu sł. praw, żonatemu, b. porucznikowi armji ukraińskiej.

Panas i Sydor oskarżeni są o to, że dnia 6. czerwca 1921 napadli wieczorem na jadących gościńcem Rawa R. — Niemirów M. Hebenstreita M. Schela, Kristla, Sarę Brucker i H. Meiera, a pobiwszy ich, zabrali z fury pakunki zawierające dary amerykańskie dla żyd. komitetu w Niemirowie, oraz prywatną własność podróżnych.

Przebieg procesu jest o tyle ciekawy, że policya aresztowała początkowo tylko Panasa, który przyznał się do winy, a jako wspólnika wymienił osk. Sydora, którego również przymknięto. Po kilku tygodniach odwołał jednak Panas swe zeznania odnośnie do Sydora, zwalając winę współudziału w rabunku na jakiegoś Pawlowskiego, którego nie zdołano odszukać. Wobec tego odbyła się w lutym b. r. rozprawa przeciwko samemu Panasowi o rab. i zbr. oszczerstwa na Sydorze, przeciw któremu śledztwo zastanowiono. Atoli w czasie tej rozprawy Panas ponownie obwinił Sydora, przedstawiając go, jako głównego sprawcę, — sam jak twierdzi — odegrał w napadzie rolę tylko pomocniczą.

Skutkiem tego zwrotu, było powtórne aresztowanie Sydora, który „sypanie“ go przez Panasa określa jako akt zemsty za to, że Sydor będąc w czasie wojny ukr., przełożonym Panasa, jako komendant dworca w Uhnowie ukarał go kilkakrotnie za jakieś przewinienia. Ponadto osk. stara się wykazać swe alibi.

Po przesłuchaniu kilku świadków, rozprawę przerwano do poniedziałku 26 b. m.

Trybunałowi przewodniczy sędzia Makuch, bronią adw. Batycki (Sydora) i Józef Landesberg (Panasa), oskarża pprok. Rottersmann.

—•••—

Chcą chłopa do cna zniszczyć.

Pisaliśmy niedawno o rolniku Gieracie, którego ks. Trzopiński wyzuł z własności zakupionej u brata jego Wincentego Trzopińskiego. Gierat w roku 1918 kupił za 120.000 koron grunt w Antoniówce pow. żydaczowskiego od Wincentego Trzopińskiego, umowę tę jednak uznał sąd za nieważną, opierając się na zeznaniu ks. Trzopińskiego i jeszcze jednego ks. Guzika z Makowa, jakoby to gospodarstwo zostało sprzedane pod warunkiem, że Gierat swój dom w Makowie sprzeda na ochronkę katolicką. Gierat ma pod tym względem czyste sumienie, nie było bowiem przy umowie żadnych podobnych zastrzeżeń, szuka więc sprawiedliwości po sądach, wierząc, że sąd przecie będzie bezstronny. Tymczasem sprawę tę prowadzi obecnie sędzia Geuhofer w Stryju, wielki przyjaciel Trzopińskich, który z tego właśnie powodu nie może bezstronnie oceniać sporu.

Dodać jeszcze należy, że po wyrzuceniu nieszczęśliwego Gierata z zakupionego przez niego domu, Trzopińscy wydzierżawili grunt rusinom, choć ks. Trzopiński zawsze ma pełne usta frazesów patryotycznych na temat ziemi itd.

Siedm gmin okolicznych podpisało protest przeciw chydym machinacyom Trzopińskich, ale to jest groch o ścianę zatwardziałego serca ojczulka duchownego.

Stosunek przyjacielski sędziego Geuhofera z ks. Trzopinskim uzasadnia podejrzenie, że sprawa ta w sądzie może być stronniczo przeprowadzona. W imię więc objektywności należy się domagać delegowania innego sędziego, by raz ostatecznie skończyła się ta krzywda chłopska.

—•••—

O zrównanie uposażenia pracowników państwowych z uposażeniem wojskowych.

KRAKÓW, 19. czerwca.

W niedzielę 18. bm. odbyło się w sali „Sokoła" w Krakowie liczne zgromadzenie pracowników państwowych. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył prof. Nowak, prezes Związku nauczycieli szkół powszechnych. Sprawozdanie ze zjazdu urzędników państwowych złożył ob. Kornicki, omawiając też uchwały zjazdu pocztowców. Referat o zrównaniu uposażenia pracowników państwowych z uposażeniem wojskowych wygłosił tow. dr. Müller, wskazując na regulacyę poborów oficerów, którzy po przyznaniu pieniężnego ekwiwalentu deputatowego, za zniesione deputaty z dniem 1-go czerwca pobierają znacznie wyższe płace niż pracownicy państwowi.

Gdy swego czasu zniesiono deputaty urzędnikom państwowym rząd nie przyznał im wcale ekwiwalentu deputatowego. Dlatego też należy się domagać obecnie przyznania tegoż ekwiwalentu. Cyfrowe zrównanie płac wojskowych z płacami pracowników państwowych, przytoczonych przez referenta, wywołało poruszenie na sali. Wojskowi otrzymują dodatek kwaterunkowy, który również powinien być przyznany pracownikom państwowym ze względu na grożące podwyższenie komornego z dniem 1-go lipca i zniesienie ustawy rekwizycyjno-mieszkaniowej, wobec czego rząd powinien przeznaczyć znaczne kredyty na budowę domów urzędniczych.

Pracownicy państwowi domagają się też wprowadzenia opieki lekarskiej tak jak dla oficerów, którzy wraz z rodzinami korzystają także ze zakładów leczniczych w miejscach klimatycznych, tembardziej, że np. Krynica jest własnością rządu. Dalej domagają się urzędnicy tych samych ulg kolejowych, jak dla oficerów, którzy dostają cztery bilety wolne w roku, oraz zrównania przy zniżkach kolejowych, gdyż obecnie z I. klasy korzysta urzędnik dopiero VI. rangi, a oficer już w VIII. (major). Referent przedłożył następującą rezolucyę:

„Wiec pracowników państwowych, odbyty dnia 18. czerwca 1922 r. w sali „Sokoła" wzywa Centralną Komisyę porozumiewawczą związków zawodowych pracowników państwowych w Warszawie do energicznej akcyi, celem zrównania uposażenia pracowników państwowych z uposażeniem wojskowych i oświadcza gotowość poparcia tej akcyi strejkiem na wezwanie Centralnej Komisyi".

W dyskusyi przemawiali prof. Szymczykiewicz, krytykując dosadnie gospodarkę min. Michalskiego, tow. Bator, składając deklaracyę Związku kolejarzy, solidaryzującą się z uchwałami zgromadzenia i stawiającą wniosek o zapłacenie w dniu 1-go lipca różnicy poborów pracowników państwowych i wojskowych za czas od 1-go maja, zaliczki w kwocie 20 tys. mk. jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, oraz wzywający ogół pracowników państwowych do skupienia się i przygotowania do czynu, ob. Solarski z Ropczyc, omawiając nędzę pracowników państwowych na prowincyi, zaliczanej do IV. pasu drożyźnianego, adw. Klimecki, zapewniając o rychłej(?) poprawie płac, i Roczmierowski, żaląc się na ostatnią podwyżkę cen chleba i mięsa.

W końcu uchwalono jednogłośnie rezolucyę referenta tow. dr. Müllera z dodatkiem tow. Batora (zmodyfikowanym przez prof. Nowaka), domagającym się wypłaty różnicy poborów za czas od 1-go czerwca, oraz wzywającą pracowników państwowych do organizowania się.

Sprawy partyjne.

* KONFERENCYA OBWODOWA W PRZEMYŚLU. W niedzielę, 25. czerwca 1922 o g. 9. przed południem, odbędzie się w sali Klubu robotniczego w Domu robotniczym w Przemyślu, Zasanie, konferencya obwodowa P. P. S. Przemyśla, Dobromila, Sanoka, Krosna i Brzozowa. W konferencyi uczestniczyć będą tow. posłowie, oraz przedstawiciele Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. z Warszawy.

Zaproszenia rozesłane.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROB. SZEWSCY. Z powodu akcyi cennikowej omijać następujące firmy: Amada, Karpiak, Landes, Gelbreg, Łysko, Ander Hass, Pollak L. Haberkorn, Altsziler, Łomacki, Bilik, Silberman, Tworzyjański, aż do dowołania.

BACZNOŚĆ! Strejk w zawodzie spedycyjnym trwa. Omijać Lwów i nie przyjmować pracy w żadnem przedsiębiorstwie.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Z powodu braku pracy należy Lwów omijać.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY MURARZY we Lwowie, uprasza grupy zamiejscowe z Małopolski Wschodniej Zawodów Budowlanych po wszelkie informacye zgłaszać się do Związku Zawodowego Murarzy we Lwowie ul. Cłowa 6.

Za Zarząd: Wieczysty, prezes, Jabłoński, sekretarz.

§ BIURO POSREDNICTWA PRACY przy Związku robotników stolarskich mieści się w lokalu Związku ul. Piesza 2, tam się należy zwracać po informacye w sprawie przyjmowania pracy we Lwowie.

Kronika brzeżańska.

(I. Zawody garnizonu wojsk. — „Sieniawa" — Zamek a dworzec).

Taki nieprawdopodobny tytuł: Kronika brzeżańska. Więc „Dziennik Ludowy" będzie o nas pisać! A cóż my im winni. Chodzimy na wiece, płacimy wkładki do wszystkich towarzystw od św. sierotek aż do bogobojnego towarzystwa wzajemnej adoracyi. Jesteśmy zawsze z większością chwili, takiej naszej kochanej, nad cudnym stawem położonej parafiańszczyzny.

Ale do rzeczy. W niedzielę 4. czerwca odbyły się zawody sportowe garnizonu wojsk. brzeżańskiego. Zwycięzcom ofiarowano pomiątkowe dary od p. starościny, mieszczan itp. Zawody wzbudziły żywe zainteresowanie czułego nie na sportowe wychowanie, lecz publiczny popis społeczeństwa. Skoki, męczące biegi, wspaniałe obrazy musztry bagnetowej przykuwały uwagę publiczności.

Match piłki nożnej dał wprawdzie zwycięstwo obcemu 54 pp. sympatya jednak publiczności łączy się z tutejszym 51 pp. skoro 54 pp. grał brutalnie i dziko.

Panem sytuacyi w zawodach został deszcz, który spędził widzów na dogodniejsze pozycye przy świątecznej piołunówce.

Następny dzień przyniósł stary deszcz a nową klęskę brzeżańczyków. Klub sportowy „Sieniawa" pokonany przez lwowskich „Czarnych" III. (2:0. To nie żaden wstyd ani rozpacz. Dziś bije technika entuzyazm. Nie trzeba czekać, aż piłka dogodnie podaną zostanie. „Sieniawa" zdobyła w Brzeżanach pierwszą bramkę łącząc w szeregach ludzi bez różnic stanowych, religijnych i narodowościowych. Zyskała wielu wrogów, lecz na bagnach bezwoli wydała cudny owoc: wychowanie sportowe.

A inne dnie są szargając ruiny zamku lub dworzec kolejowy. Takie dziwne połączenie, a tak prawdziwe. Myśmy już przywykli, ale przyjeżdżającego do Brzeżan uderza rozdarta ściana zamku. Wiszą złomy, belki już od 1916 roku W tajemniczy sposób znika część blaszanego dachu. Takie niszczenie może jest bardzo symboliczne ale równocześnie niszczeją ślady kultury, logie, renesansowa kaplica, barokowe freski i glorietta. Był w lecie w 1921 r. inżynier - konserwator ze Lwowa, mierzył, jadł obiad u OO. Bernardynów, a zamek niszczeje. W tym samym roku przesiał dyrektor seminaryum swój projekt użycia zamku na seminaryum, szkołę powszechną i gospodarczą. Projekt bardzo się podobał, ale zamek się rozpada. Bardzo dzielnie rywalizuje z zamkiem nasz dworzec kolejowy. Zdjęto peron i w razie niepogody z powodu małych poczekalni trzeba moknąć. Zdawało się, że jest to początek odnowienia tej odrapanej, pokrytej papą rudery. Niestety, nadzieje są często zwodnicze. Modne są tylko znane oszczędności, ale i te zapewne okażą się tylko nadziejami.

(Masou).

Wypadki.

Coraz częściej czyta się w pismach o licznych wypadkach utonięć w rzekach i stawach. Najwięcej ofiar pochłania Wisła, a częstokroć zwłok topielców tygodniami nie można odszukać. Onegdaj na Pelcowiźnie pod Warszawą sześć osób płynęło łódką. W odległości 200 kroków od brzegu łódź pogrążyła się w wodę, a wraz z nią wycieczkowcy. Cztery osoby umiejące pływać zdołały się uratować, zaś J. Tenenbaum i P. Litwak utonęli. Zwłok ostatniego nie zdołano odszukać.

Młodzież lwowska z braku miejsc kąpielowych w okolicach miasta, niema sposobu aby nauczyć się sztuki pływania. Dlatego w czasie wakacyi należy podczas kąpieli uzupełnić ten brak w dziedzinie sportu. Nie umiejący pływać powinni kąpać się w niewystwie i unikać głębi.

W Chałupkach Medyckich, pow. przemyskiego zdarzył się niezwykły wypadek, na szczęście bez utraty życia ludzkiego. Józef Kuciel, funkcyonaryusz kolejowy, popołudniu 9. b. m. przepędzał konia przez tor kolejowy. Niespodzianie nadjechała lokomotywa, która wjechawszy pomiędzy Kuciela a konia, odrzuciła ich na boki. Kuciel doznał złamania żebra i licznych kontuzyi na lewym boku, koń również został ciężko kontuzyowany.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ TOKARZE! W czwartek, 22 b. m. o godzinie 7. wieczór zgromadzenie tokarzy w sprawie wysłanego do przedsiębiorców memoryału. Jawić powinni się wszyscy dla zadecydowania stanowiska jakie zająć powinniśmy.

—2 Zarząd Sekcyi tokarzy

Zniesienie granicy celnej miedzy Polską a Górnym Śląskiem.

WARSZAWA 20 czerwca. (AW.) Dnia 20 bm. o godz. 10 nadeszły do departamentu celnego min. skarbu depesza z zawiadominiem, że granica celna między państwem a przyznaną Polsce częścią G. Śląska została zniesiona. Zamiast jej ustanowiona zostanie granica celna państwowa, biegnąca wzdłuż zewnętrznych krańców, przyznanego Polsce obszaru.

KONWENCYA SANITARNA MIĘDZY CZECHAMI A POLSKĄ.

WARSZAWA, 20. 6. (Pat.) W dniu dzisiejszym w ministerstwie zdrowia publicznego odbyło się pierwsze posiedzenie delegacyi czechosłowackiej i polskiej w sprawie zawarcia konwencyi sanitarnej oraz umowy w sprawie wzajemnego dopuszczenia lekarzy i położnych do wykonania praktyki. Posiedzenie zagaił minister zdrowia publicznego dr. Chodźko, witając w imieniu rządu polskiego przedstawicieli Czechosłowacyi. Minister Maxa dziękując za wyrazy powitania wyraził nadzieję, że obecne obrady będą nowym krokiem na drodze do zbliżenia się obu państw.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Konferencya okręgowa Zarządców-Kierowników Kas chorych

odbędzie się we Lwowie dnia 1. lipca 1922.

Ponieważ w myśl statutu Związkowego konstytuujące zgromadzenie Związku jako Zgromadzenie zwyczajne musi być zapowiedziane na dni 30-ci naprzód, a więc odbędzie się dopiero z końcem lipca lub w pierwszych dniach sierpnia, a z jednej strony Kasy domagają się rychłego zebrania celem ustalenia odpowiedzi na okólnik Ministerstwa w sprawie nowelizacyi ustawy, z drugiej strony zaś termin Zgromadzenia związkowego zanadto odbiega od rekursywnego terminu oznaczonego przez Departament ubezpieczeń społecznych, więc zmuszony jestem zwołać specyalną konferencyę w sprawie nowelizacyi.

Zapraszam więc Zarządy Kas chorych, a szczególnie proszę Zarządy aby wysłały delegatów tak, aby obok delegata Zarządu zawsze obecnym był kierownik Kasy, bo głównie chodzi o obecność kierowników, którzy jako prowadzący Kasy i odpowiadający za jej czynności mają najwięcej doświadczeń co do braków w ustawie i w jej przeprowadzeniu i są w stanie wykazać potrzeby zmiany. Na konferencyi tej przedłożę gotowy memoryał, który po przeprowadzonej dyskusyi i ewentualnych zmianach uchwalonych przez konferencyę zostanie rozesłany Kasom i przesłany do Departamentu ubezpieczeń społecznych. Na konferencyę zapraszam Departament ubezpieczeń społecznych, jakoteż władze wojewódzkie. Każda Kasa otrzyma specyalne zaproszenie gdzie obok daty będzie także miejsce zebrania podane. Sądzę, że wszystkie Kasy bez wyjątku spełnią swój obowiązek i na tej konferencyi będą zastąpione.

We Lwowie, dnia 19. czerwca 1922.

KAROL NACHER
Komisarz rządowy Okręgowego Związku Kas chorych we Lwowie.

„Przyjaciele" ubezpieczenia.

Przedstawiliśmy w jednym z poprzednich numerów działalność szkodliwą wrogów ubezpieczenia pracujących. Dziś z kolei przyjdzie nam zastanowić się nad działalnością tych przyjaciół ubezpieczenia, których się lękamy więcej jak wrogów a przyjaciół takich nam także nie brak.

Rozumni członkowie Komisyi ubezpieczenia społecznego w byłym austyackim parlamencie, starzy praktycy ubezpieczenia jak śp. Hudec, jak Smitka, Winholz, Reger i inni umieli ocenić wartość tych przyjaciół i tak manewrowali, że w byłym parlamencie austryackim mimo usilnych starań chadeków austryackich i przewodniczącego ówczesnej Komisyi Dra Buzka nie zdołała żadna z przedobrzonych propozycyi „przyjaciół" ubezpieczenia stać się ustawą. Inaczej ma się rzecz w naszym Sejmie. Praktyków oprócz posła Regera nie ma w Komisyi ochrony pracy wcale, a „przyjaciół" w rodzaju chadeków byłej Austryi bardzo dużo. Oni nie idą tak jak Putki i Połoczki z twierdzeniami, że „matołki", „żebraki" „dziadowody" które się męczą, aby pan rolnik paskarskie brał ceny, nie potrzebują ubezpieczenia. Bo właściciel roli jak ojciec i opiekun dba o byt i zdrowie swojego „matołka, żebraka i dziadowoda" tj. parobka, którego stale tak nazywa.

Ale oni nie idą także w ślad posła Dra Prof. Głąbińskiego lub prezydenta m. Krakowa. Palugjaja galicyjskiego i nie twierdzą o tych, których biorą w opiekę, że im godność stanu nie pozwala brać udział w ubezpieczeniu. Oni idą całkiem inną drogą a najpierw chcą wydać Kasy chorych na łup zrzeszeń lekarskich, żądając „dla dobra ubezpieczonych" aby lekarze mieli prawo zasiadania w Zarządzie Kasy chorych. Nie odważą się oni zaproponować kupcom, aby kupujący u nich konsument, albo pracujący u nich pomocnik miał prawo brać udział w gospodarowaniu handlem, nie odważą się żądać od fabrykanta aby pracujący robotnicy mieli prawo współrządu w fabryce. To by nazwali socyalizacyą, komunizmem. Ale aby lekarze pracujący w Kasie chorych, lub ich koledzy interesowani w zarobkowaniu z funduszów Kasy chorych mieli głos decydujący w Zarządzie Kasy chorych, tego ci panowie się domagają „dla dobra ubezpieczonych" Domagają się ci panowie dalej „dla dobra ubezpieczonych" wolnego wyboru lekarzy tzn. oddania leczenia w Kasie w ręce tych lekarzy, którzy zdołają zdobyć sobie największą popularność.

Zdobywanie tej popularności nie zawsze idzie drogą taką, któraby była zgodną z interesami ubezpieczonych a zupełnie już niezgodną z interesami Kasy. Wybitni lekarze wyłączają się zwykle z tego wolnego wyboru, a wolny wybór gdziekolwiek został wprowadzony zrobił kompletne fiasko i zwykle przedtem doprowadził „przyjaciele ubezpieczenia" do tego co chcieli tj. do ruiny tej Kasy, którą się tak zaopiekowali. Jużeśmy niejednokrotnie zwracali uwagę na to, że Kasy chorych nie mogą być jedynem miejscem doświadczeń. Niech wszystkie posady państwowe, autonomiczne, szpitalne, kolejowe, będą zniesione, a oddane niech będzie to zajęcie wolnemu wyborowi, to potem Kasy chorych pójdą tym śladem. Żądać, aby specyalnie Kasy chorych wstąpiły na tę drogę, to za ten pomysł „przyjaciołom" ubezpieczenia serdecznie dziękujemy.

„Przyjaciele" ubezpieczenia specyalną opieką otaczają ubezpieczonych. Żądają oni np. aby podwyższyć zasiłek o 15 prc. Niech stopa ubezpieczenia będzie najniższą, niech najwyższy zasiłek 75 prc. wynoszący, będzie równy kwocie 450 Mp., będzie się jednak nazywało, że poseł Gdyk podwyższył pracującym zasiłek o 15 prc. To przy wyborach dobrze zrobi, to wykaże przyjaźń gdykowską dla ubezpieczonych, a może będą tak głupi, że się nie połapią. Bo przecież tachowiec powie, że podwyższyć zasiłek o 15 prc bez poprzedniego doświadczenia, to albo narażenie Kasy na niewypłacalność, albo przymus ograniczenia innych świadczeń. Jest jednak inna droga na podwyższenie zasiłku, a mianowicie podwyższenie stopy ubezpieczenia. Bo gdy dziś najwyższe ubezpieczenie w wielu Kasach opiera się na płacy od 200—600 Mp., to najwyższy zasiłek nawet 75 prc. wyniesie od 150—450 Mp., Podwyższając jednak stopę ubezpieczenia choćby tylko do 1600 Mp., płacy ustawowej już mam w zasiłku tylko 60 prc., 960 Mp. dziennie. Ale „przyjaciel" ubezpieczenia i ubezpieczonych do takiego wniosku nie dojdzie, bo się boi swoich protektorów pracodawców narazić na wydatki.

Są i inni „opiekunowie" ubezpieczenia i ubezpieczonych, a przedewszystkiem należą tu Zrzeszenia lekarzy. Słuchałem na Zjeździe Kas Wielkopolski ze zgrozą, jak reprezentant lekarzy przedstawiał piekło, w którym się męczy chorych ubezpieczonych, a które się nazywa Kasą chorych. Bo Kasy chorych nie chcą zastosować jednego środka jaki by zmienił to piekło w raj, a mianowicie nie chcą oddać zarządu nad Kasami w ręce Zrzeszeń lekarskich, nie chcą zgodzić się na to, aby te zrzeszenia były jedynymi czynnikami, które w Kasie chorych mają coś do mówienia. I z zdumieniem dowiedzieliśmy się, że tylko ci lekarze, którzy nie pracują w Kasach chorych są dbałymi o zdrowie i byt pracujących, tylko oni opiekują się rzetelnie myślą ubezpieczenia społecznego.

Że przy tej opiece pupil zginąć musi, o to przecież nie chodzi, chodzi o to, aby pod pozorem dbałości o klasę pracującą zniszczyć ubezpieczenie. Nie chcemy zajmować się tymi pracodawcami, którzy wierzą, że ich własna opieka nad chorym pracownikiem byłaby lepszą i skuteczniejszą od opieki w Kasach chorych. Tej strony sprawy wyświetlać nie potrzebujemy, bo wiemy z dotychczasowych licznych przykładów, jakby ta opieka wyglądała. Wyrzucenie słabego, skierowanie go do szpitala no i w najlepszym wypadku postaranie się o pogrzeb w Arymatei, byłyby najwyższymi objawami tej czułej opieki.

Tyle wrogów i tyle takich „przyjaciół" ma ubezpieczenie pracujących. Nie dziw, że ono ciągle szwankuje i narażone jest na coraz nowe ataki z różnych stron. Obrońców ubezpieczenia po za klasą pracującą jest bardzo mało. Bo choć wszędzie, gdzie teorya i praktyka, jakoteż doświadczenie życiowe wszystkich nauczyły, że ubezpieczenie jest koniecznem, to jednak u nas trzeba jeszcze ciągle uczyć i przekonywać o tych gdzieindziej ustalonych już pewnikach, a gdy niestety i z ubezpieczenia pracujących robi się sprawę polityczną zapominając, że to jest największą zbrodnią w stosunku do ubezpieczenia, nie dziw, że o dobro ubezpieczenia ciągle walczyć potrzeba. A walka ta musi się odbywać jawnie i otwarcie i wszyscy ubezpieczeni i ubezpieczenia żądający, muszą śmiało i odważnie wystąpić przeciw tym, co dla względów politycznych, prywatnych, partyjnych lub interesu osobistego zwalczają ubezpieczenie.

Do wiadomości Kas.

Na stanowisku dyrektorów Kas chorych zatwierdzeni zostali dotychczas — o ile nam wiadomo — następujący dyrektorowie: Pollak, (Brody), Pulnarowicz (Turka), Rubinstein (Bóbrka), Weiker (Sambor), Laszczyk (Jarosław), Abdermann (Lwów), Kochański (Stanisławów).

—•••—

Pracodawca każdy stara się pod różnymi pozorami nie płacić ubezpieczenia. Nie dziw więc, że i państwowy Zarząd Regulacyi Wisły poucza Kasy chorych wbrew przepisom ustawy, aby doprowadzić do porozumienia korzystnego dla przedsiębiorstwa a szkodliwego dla Kas. Robotnicy pracują po parę dni i to z przerwami, więc ich nie trzeba ubezpieczać. Zmieniają się oni nieustannie, tak że o zgłaszaniu do Kasy chorych mowy być nie może. Prawda, że ustawa każe ubezpieczać, ale ten pracodawca radby przejść nad tem do porządku i nie ubezpiecza, a przecież jest prosty sposób. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, płaci się tym przejściowym robotnikom i muszą być jakieś wykazy, na podstawie których się płaci. Z tej kwoty zapłaconej za robociznę, wedle tych wykazów należy potrącać 6 i pół prc. A o ile robotnik zachoruje, to na podstawie poświadczenia biura Kierownictwa, Kasa winna mu udzielić pomocy. Nie jest rzeczą inżyniera kierującego regulować i naprawiać ustawę o Kasach chorych, bo on ma regulować Wisłę, a ustawę o Kasach chorych reguluje Sejm a interpretuje Departament ubezpieczeń społecznych. Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że chałupnicy przy regulacyi Wisły pracować nie mogą, bo to są pracujący, którzy w domu sami lub z członkami rodzin wykonują pewne przemysły, u nas szczególnie: szewstwo, bednarstwo, tkactwo. Niestale zatrudnianymi są w myśl ustawy tylko osoby, najmujące się do usług osobistych. Nie mogą więc także być zatrudnionymi w przedsiębiorstwach. To to są tragarze, woziwody, pucobuty, praczki, posługaczki itd. Członkowie dobrowolni nie mogą być zajęci w przedsiębiorstwach, bo byliby przymusowo ubezpieczeni. Wobec tego Kasie, o której piszemy, możemy tylko poradzić, aby poprosiła przedsiębiorcę, czy kierownika przedsiębiorstwa, by był łaskaw przestrzegać, aby wszyscy pracujący byli ubezpieczeni, a wyjaśnienia i zmiany ustawy niech będzie łaskaw pozostawić kompetentnym czynnikom. Niech dostarcza Kasie co tygodnia dokładne wykazy wypłaconych kwot pracującym i niech każdemu, który zachoruje, poleci wystawić poświadczenie, że jest w zajęciu i z tym poświadczeniem niech go odeśle do Kasy a będzie zupełnie dobrze załatwioną sprawa dla chorego i dla przedsiębiorstwa.

BARDZO ELEGANCKIE UBRANIA MĘSKIE od 20.000 do 29000 Mp. UBBANIA MĘSKIE po 13.000—, 15.000—, 16.000—, 20000— Mp. RAGLANY 18·000 do 24.000 Mp. SPODNIE 2.300.— Mp. UBRANIA dla CHŁOPCÓW 7.000. BUCIKI ZAGRANICZNE 9·000, 7·500, 7·200.

POWSZECHNY SKŁAD ODZIEŻY w pasażu Mikolascha I. piętro (dawniej sala Koła literackiego obok KINA LUX).

OGŁOSZENIA.

PANI poszukuje pomieszkania przy rodzinie. Zgłoszenia do Administracyi pod M. S.

CHŁOPCA do nauki przyjmie pracownia ślusarska LEMPERT, Rzeźnicka 14.

SPRZEDAM wózek rzeźnicki i mundur na konia. — Zgłoszenia Kętrzyńskiego 44.

Dr. med. WŁADYSŁAW GOLDMAN
ordynuje ulica Wołyńska l. 5
(naprzeciw rogatki Żółkiewskiej).

W chorobach skórnych i wenerycznych
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
sekundaryusz szpitala powszechnego
ordynuje od 3—6 popołudniu Żółkiewska 33.



Dr. KLARA FRISCH
ordyn. w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet
WAŁOWA 11.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. J. MUND b. sekund. szpitala wiedeń. i lwowskiego — powrócił
ord. Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).

Dr. IGNACY LÖWENHECK
ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych
od 12—1 i 3—5 ul. Zielona 17.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
Lwów, Sykstuska 17, ord. od 8—9 i 12—6.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych **Dr. A. NADEL**
ordynuje od 12—1 i od 3—5 pop:
PLAC HALICKI 7 (NAD KAWIARNIĄ CENTRALNĄ).

L: 699/22.

WYBORY
DELEGATÓW
do Rady Powiatowej Kasy chorych
w RAWIE RUSKIEJ

odbędą się
w dniu 14. sierpnia 1922
W BIURZE
POWIATOWEJ KASY CHORYCH
w RAWIE RUSKIEJ.

Spisy uprawnionych wyborców wyłożone są w lokalu Kasy od dnia 20 do 29 czerwca włącznie.

Bliższe szczegóły co do przeprowadzenia wyborów zawierają obwieszczenia ogłoszone w całym powiecie rawskim.

Przewodniczący Zarządu:
M Wachałowicz.



F. DOSTOJEWSKI.
Cudza żona i mąż pod łóżkiem
CENA 600 Mk.

Do nabycia w Lud. Spół. Tow. Wyd. ul. Szajnochy l. 2 i we wszystkich księgarniach w kraju

ZGUBIONO portfel z kwotą 3.400 Mk, i rozmaitymi zapiskami. Łaskawy znalazca zechce łaskawie zwrócić za wynagrodzeniem do Adm. Dziennika Ludowego.

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje najtaniej rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17.

Odciski, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa — „**KLAWOL**“ wyrob. Farmac. Labor. „AP. KOWALSKI“ Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. Hurtowna sprzedaż we wszystkich Hurtowniach Aptecznych.

GWAŁTOWNY SPADEK
cen **rowerów** i gum rowerowych.

Rowery	od Mp.	20.000—90.000	
Garnitury gum przedtem	„ „	15.000	teraz 12.000
Płaszcze „	„ „	4.500	„ 3.500
Węże . . „	„ „	1.500	„ 1.200

(Tylko do dnia 10 lipca 1922).

Uwaga: Przy zakupnie za okazaniem odcinka odnośnej gazety: 2 proc. opustu.
HURTOWNIE I DETAJLICZNIE POLECA
JÓZEF KATZ
Lwów, ulica Pańska 8.

Ostrzeżenie!

Ze względu na pojawienie się naśladownictw należy zwrócić uwagę, że jedynie prawdziwą jest

Sól radjo-jodowa „Galen“

polecana przez wybitnych lekarzy. Według badań naukowych zawiera ona obok **jodu** jeszcze **rad (radjum)**, wskutek czego sól ta okazała się o wiele skuteczniejsza, aniżeli **wszystkie inne sole jodowe** w chorobach, gdzie jod lub rad jest wskazany.

Żądać tylko sól radjo-jodową „Galen“.

Do nabycia w aptekach, drogueryach, składach wód mineralnych — lub wprost w wytwórni chem. „Galen“ Lwów, Piekarska 53.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.